

Raporty Fundacji Konrada Adenauera



Stephan Raabe

Transformacja i społeczeństwo obywatelskie w Polsce

Kościół jako sojusznik
społeczeństwa obywatelskiego

Raporty Fundacji Konrada Adenauera w Polsce:

- Nr 1. Prof. dr Hans-Gert Pöttering: *Obrona wartości europejskich. Wspólne dążenie do realizacji celów w Europie*, 2007
- Nr 2. Dr Andreas Schockenhoff: *Rosja - potencjalny partner we wspólnocie wartości?*, 2007
- Nr 3. Dr Wolfgang Schäuble: *Polacy i Niemcy wspólnie w Europie*, 2007
- Nr 4. Ronald Pofalla: *Wolność dla Białorusi*, 2007
- Nr 5. Dr Kazimierz Wóycicki: *Europejski konflikt pamięci*, 2008
- Nr 6. Prof. dr Hans-Gert Pöttering: *Prawa człowieka – podstawa integracji europejskiej*, 2008
- Nr 7. Dr Nils Goldschmidt: *Spór o element społeczny gospodarki rynkowej*, 2008
- Nr 8. *Amerykańska tarcza antyrakietowa w Europie*, 2008

Wydawca:

Fundacja Konrada Adenauera, Przedstawicielstwo w Polsce
Stephan Raabe
02-561 Warszawa, ul. J. Dąbrowskiego 56
tel.: +48 22 845 93 30, fax: +48 22 848 54 37
e-mail: kas@kas.pl
www.kas.pl, www.kas.de

Redakcja:

Hanna Dmochowska

Tłumaczenie na język niemiecki:

Janusz Obsada

Projekt graficzny i skład:

Julita Grosser, www.mediakoncept.pl
tel. /fax: +48 22 852 24 65

Printed in Poland.

Demokracja i gospodarka wolnorynkowa w Polsce po czasach komunizmu w Polsce są na dobrej drodze, jednak budowa społeczeństwa obywatelskiego wymaga czasu. Wprawdzie jeszcze w czasach dyktatury wytworzyło się etyczne społeczeństwo obywatelskie stymulowane wizytą Papieża i powstaniem Solidarności, a którego tożsamość kształtowała się pod silnym wpływem kościoła katolickiego, lecz po przełomie zaczęło korodować. Sama religia po roku 1989 nadal zachowała swoją atrakcyjność, a Kościół, który przez stulecia jednoczył polski naród, jest ciągle dobrze zinstytucjonalizowaną siłą społeczną. Z jego potencjału nie można rezygnować przy budowie struktur społeczeństwa obywatelskiego w nowoczesnej i pluralistycznej Polsce.

arcybiskupowi opolskiemu prof. dr. Alfonsowi Nossolowi

Warszawa, Wielkanoc 2008

Jednym z trzech podstawowych celów transformacji w Polsce w ogóle, podobnie jak w innych krajach Europy środkowej i Wschodniej po roku 1989, było oprócz wprowadzenia systemu wolności, demokracji i państwa prawa oraz gospodarki rynkowej stworzenie funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego. Odnośnie obu pierwszych celów tj. demokracji i gospodarki rynkowej można w Polsce, pomimo istnienia pewnych specyficznych problemów, skonstatować pomyślny rozwój. I tak wskaźnik transformacji Bertelsmanna 2008 odnotowuje w Polsce wysoki i stabilny poziom demokracji i gospodarki rynkowej. Jednak Polska pozostaje trochę w tyle za Czechami, Słowenią, Estonią, Węgrami, Litwą i Słowacją i zajmuje 11 miejsce w ogólnoświatowym rankingu 125 państw. Stosunkowo najgorzej Polska wypada w kategorii integracji politycznej i społecznej, ładu społecznego i zrównoważonego rozwoju. Ponadto słabość działań rządu w ostatnich latach doprowadziła do spadku w rankingu w kategorii zarządzania z miejsca 23 w roku 2006 na miejsce 53 w roku 2008. W tym wypadku osiągnięcia Polski pozostają znacznie w tyle za wynikami innych środkowoeuropejskich partnerów z Unii Europejskiej, którzy zajmują miejsca od 2 (Estonia) aż po 22 (Rumunia). Kryteriami w indeksie zarządzania są zdolności do przekształceń, efektywność zasobów, umiejętność osiągania konsensusu i współpraca międzynarodowa.¹

W przeciwieństwie do sukcesów w implementacji demokracji i gospodarki rynkowej większe trudności zdają się pojawiać w rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Polscy socjologowie i komentatorzy zgodni są zasadniczo, że w ich kraju społeczeństwo obywatelskie udało się urzeczywistnić w mało zadawalającym stopniu.

Społeczeństwo obywatelskie jako niezbędny element komplementarności

Pod pojęciem społeczeństwa obywatelskiego rozumie się zgodnie z definicją socjologa z Heidelbergu, **Helmuta Anheiera**, sferę instytucji, organizacji, sieci i osób oraz ich nastawienia wobec wartości, znajdującą się pomiędzy rodziną z jednej strony a państwem i rynkiem z drugiej strony

¹ zob. **Bertelsmann Transformationsindex 2008**: www.bertelsmann-transformation-index.de

i powiązaną szeregiem zasad, w ramach której ludzie dobrowolnie działają w duchu dobra ogólnego.²

Zgodnie z opisem berlińskiego politologa **Herfrieda Münklera** w wypadku społeczeństwa obywatelskiego chodzi „o organ kompensujący efekty dynamiki rozwoju rynku i państwa”, który uzupełnia zasadę legalizmu i władzy politycznej w sferze państwa i maksymalizację korzyści w sferze gospodarki dzięki dobremu pod względem obyczajów i zorientowanemu na dobro ogółu życia obywateli, który nie może być „stworzony przez państwo dzięki zastosowaniu środków przymusu ani być zrealizowany przez gospodarkę kierującą się zasadami konkurencji”.³ Rozwój społeczeństwa obywatelskiego jest stymulowany przez dwie siły; z jednej strony siłą zewnętrzną, którą jest intensywność przemian politycznych i rynkowych, a z drugiej strony wewnętrzną, którą jest etyczna postawa tych, którzy chcą wnieść swój wkład dla dobrego współżycia społecznego, przy czym uwaga i uznania są dodatkowymi elementami napędzającymi.

² zob. **Helmut Anheier**: *Civil Society. Measurement and Policy Dialogues*, Londyn 2004, str. 22. Stan społeczno-naukowej dyskusji obejmującej materiał empiryczny i krytyczną ocenę znajdziemy m.in. w publikacji wydanej przez **Ansgara Kleina**: *Zivilgesellschaft und Sozialkapital. Herausforderungen politischer und sozialer Integration* (seria wydawn.: Bürgergesellschaft und Demokratie tom 14), Wiesbaden 2004; z amerykańskiego punktu widzenia interesujące jest również: **Francis Fukuyama**: *Der große Aufbruch. Wie unsere Gesellschaft eine neue Ordnung erfindet*. Wiedeń 2000 (polskie wydanie: *Wielki wstrząs. Natura ludzka a odbudowa porządku społecznego*, Warszawa 2000). Fukuyama prezentuje tezę, że problemy społeczne powstające wskutek przejścia do społeczeństwa informacyjnego mogą być rozwiązane przez społeczeństwa poprzez stworzenie nowych norm. Wychodzi on przy tym z założenia, że tylko te społeczeństwa, które posiadają dostateczny kapitał społeczny będą w stanie stworzyć koncepcję nowego porządku. Pod pojęciem kapitału społecznego należy rozumieć całokształt nieformalnych i formalnych norm, które są podzielane przez członków danego społeczeństwa, aby zapewnić efektywną kooperację pomiędzy sobą. Wysoki poziom kapitału społecznego jest często związany z niskim poziomem przestępczości i generalną gotowością do angażowania się na rzecz społeczeństwa (tamże str. 31 i kolejne, 329 i kolejne, 368 i kolejne). Odnośnie istotności społeczeństwa obywatelskiego w europejskim systemie wielopoziomowym zob. **Michèle Knodt, Barbara Finke (wyd.)**: *Europäische Zivilgesellschaft. Konzepte, Akteure, Strategien* (seria wydawn.: Bürgergesellschaft und Demokratie tom 18), Wiesbaden 2005, tamże **Gesine Fuchs**: *Europäisierung der Zivilgesellschaft ... die polnischen Frauenbewegung. Zur Rolle von zivilgesellschaftlichen Organisationen in der Entwicklungspolitik* zob. **Berthold Kuhn**, *Entwicklungspolitik zwischen Markt und Staat*, Frankfurt n.M. 2005.

³ **Herfried Münkler**: *Was bewegt die Zivilgesellschaft, und wohin führt das?* Wykład dla fundacji VW-Stiftung, Hannover 21. marzec 2006, 9, str. 5: www.hannover.de/data/download/gesundheit_soziales/s/M__nklerVortrag.pdf.

W wypadku społeczeństwa obywatelskiego chodzi „o organ kompensujący efekty dynamiki rozwoju rynku i państwa”.

Społeczeństwo obywatelskie jeszcze kuleje. W przeciwieństwie do starych demokracji dominuje walka.

Dzięki zapewnianiu zasobów etycznych społeczeństwo obywatelskie kompensuje i ugruntowuje obowiązujące w sferze państwa i gospodarki zwyczajowe zasady i tworzy tym samym „instancję społeczno-politycznego ograniczenia ryzyka”.⁴ Według Münklera państwo, rynek i społeczeństwo obywatelskie są w ten sposób na siebie wzajemnie skazane. Natomiast społeczeństwo obywatelskie „nie jest tylko ozdobnikiem dla porządku społeczno-politycznego, w który można się przystroić i z którego można w razie konieczności zrezygnować, lecz jest koniecznym elementem komplementarnym, bez którego zostanie zaburzona równowaga ładu polityczno-społecznego”. W społeczeństwie obywatelskim tworzy się duch obywatelski i następuje identyfikacja z ogółem i dopiero dzięki temu orientacja na dobro ogółu zyskuje siłę i moc obowiązującą. Dlatego demokracje, które nie są oparte na solidnej podbudowie społeczeństwa obywatelskiego zawierają w sobie „niebezpieczny deficyt”, który już niejednokrotnie doprowadził do ich niepowodzenia. Zapewniłą trwałość mają tylko te demokracje, które są stale dopełniane przez ich społeczeństwa obywatelskie.⁵

Kulejące społeczeństwo obywatelskie i niedojrzała demokracja w Polsce

Wychodząc od przedstawionego powyżej teoremu komplementarnej kompensacji poniższe sądy o polskim społeczeństwie obywatelskim zdają się wskazywać na jego wyraźne niedomaganie. Na przykład polska socjolog **Maria Jarosz** badając istniejące w Polsce przeszkody na drodze do transformacji dochodzi do wniosku: „Społeczeństwo obywatelskie jeszcze kuleje. W przeciwieństwie do starych demokracji dominuje walka (na ogół o małe racje), a nie szukanie cech wspólnych, dialogu. (...) Najwyższa pora na wyciągnięcie wniosków z tej prostej prawdy, że należy i warto traktować społeczeństwo z szacunkiem, podmiotowo, a nie tylko jako potencjalny, dający sobą manewrować elektorat.”⁶

4 tamże str. 10.

5 tamże str. 8.

6 **Maria Jarosz**: *Władza, przywileje, korupcja*, Warszawa 2004, str. 253-254; to, że społeczeństwo obywatelskie w Polsce jest „jeszcze zbyt słabo rozwinięte” stwierdził również dziennikarz **Reinhold Vetter** w swojej książce: *Wohin Steuert Polen? Das schwierige Erbe der Kaczyńskis*, Berlin 2008, str. 180 nawiązując do polskiej socjolog **prof. Leny Kolarskiej-Bobińskiej**, dyrektor Instytutu Spraw Publicznych.

Ta analiza została niedawno potwierdzona przez wydane w języku niemieckim opracowanie polskiego socjologa **Piotra Glińskiego**. Stwierdził on, że: „struktury społeczeństwa obywatelskiego w Polsce są jeszcze stosunkowo słabe i nie stanowią odpowiedniego ekwiwalentu dla świata biznesu i polityki. Jest to jedna z zasadniczych przyczyn słabości polskiej demokracji i różnych problemów, z którymi nie potrafi sobie poradzić polskie społeczeństwo. Nadmierne rozwarstwienie społeczne, ubóstwo i patologie społeczne i instytucjonalne, początki anomii, komercjalizacji i medializacji kultury i w końcu kryzys życia politycznego – wszystkie te nowoczesne plagi niedojrzałych demokracji nie są również obce polskiemu państwu i społeczeństwu i mają swą przyczynę w niedorozwoju partycypacji społecznej”⁷. Gliński opiera ten sąd na danych liczbowych i obserwacjach:

Na szczeblu lokalnym w powiatach i województwach praktykuje się w Polsce model „samorządności bez partycypacji”, który jest scentralizowany, upartyjniony i oligarchiczny. Duch wspólnoty lokalnej nosi często cechy paternalistyczne i klientelistyczne.

Kapitał społeczny, który w rozumieniu Roberta Putnama odnosi się do sieci społecznych i związanych z nimi normami⁸ – osiąga w Polsce mniej niż 20 procent. Jest to jeden z najniższych wskaźników w Europie. Polska ma również jeden z najniższych poziomów partycypacji społeczeństwa obywatelskiego. Takie stosunkowo rzadkie zaangażowanie w tej dziedzinie jest skutkiem kulturowej deprecjacji społeczeństwa za czasów komunizmu.

Pod względem merytorycznym najwięcej NGO (prawie 40%) działa w sferze spędzania czasu wolnego, niecałe 23% w sferze kultury, około 10% w oświacie i wychowaniu oraz w sferze socjalnej a 6% w sektorze rozwoju regionalnego. Zaledwie 1,8% organizacji pozarządowych jest zaangażowanych w sprawy polityczne i prawa człowieka.⁹

7 **Piotr Gliński**: *Die Zivilgesellschaft in Polen, Polen-Analysen nr 25* z 15.1.2008, wyd. m.in. Deutsches Polen Institut Darmstadt, str. 2 i kolejne. (tłumaczenie z niemieckiego na potrzeby publikacji)

8 **Robert Putnam**: *Making Democracy Work. Civic Tradition in Modern Italy*, Princeton 1993, str. 167: „Kapitał społeczny można najprościej określić jako cechę organizacji społecznych, wyrażającą się w zaufaniu, normach i sieciach, które dzięki ułatwianiu skoordynowanych działań poprawiają efektywność społeczeństwa.”

9 zob. **Gliński**, tamże, przyp. 7, str. 9, przytoczone dane statystyczne dotyczące sfer działania NGO w Polsce.

Jedną z zasadniczych przyczyn słabości polskiej demokracji...

Największą przeszkodą na drodze budowania społeczeństwa obywatelskiego jest zła sytuacja finansowa.

Największą przeszkodą na drodze budowania społeczeństwa obywatelskiego jest zła sytuacja finansowa. Głównymi źródłami finansowania obok wpłat dobrowolnych są środki publiczne stanowiące prawie 36 procent. Udział środków publicznych na wspieranie społeczeństwa obywatelskiego jest natomiast dwu- a nawet trzykrotnie niższy niż w krajach zachodnioeuropejskich. Polski sektor organizacji pozarządowych jest pod względem ekonomicznym według ostrożnych szacunków przynajmniej pięciokrotnie słabszy niż przeciętnie w krajach zachodnich. Sytuacja jest jeszcze bardziej krytyczna wskutek znacznego zróżnicowania materialnego w ramach tego sektora; „W roku 2006 4% najbogatszych organizacji skumulowało ok. 80% przychodów finansowych całego sektora”.¹⁰

W tym kontekście kapitał zagraniczny oraz środki z EU odgrywają znaczną rolę, a korzysta z nich według własnych deklaracji, zaledwie 9 procent organizacji pozarządowych, co w końcu stanowi wcale nie mały udział w finansowaniu sfery społeczeństwa obywatelskiego. Przy tym pomoc zagraniczna obejmuje poza aspektem finansowym również aspekty organizacyjne, kulturalne i polityczne.¹¹

Negatywne nastawienie większej części polskich elit stanowi podstawową przeszkodę dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego. Polskie elity angażowały się w niewielkim stopniu w proces powstawania organizacji pozarządowych. „Można powiedzieć, że tak jak wiele instytucji polskiej demokracji było projektowane i tworzone odgórnie, to polskie społeczeństwo obywatelskie musiało być tworzone oddolnie przy pomocy zagranicznej przez pewną niewielką część polskiego narodu, często wbrew elitom. Dlatego też ma ono ograniczony wymiar.”¹² Skutkiem nieufności wobec „oddolnego” pluralizmu społecznego mają być długo utrzymujące

¹⁰tamże str. 5.

¹¹zob. tamże str. 6.

¹²tamże 6; **Münkler**, tamże, przyp. 3, str. 9 i kolejne, oferuje wyjaśnienie często spotykanego sceptycznego dystansu ze strony elit wobec społeczeństwa obywatelskiego. Przyczyną tego jest, że społeczeństwo obywatelskie jako organ kompensujący nie ustala własnych kierunków rozwoju i dlatego ci, którzy chcą zmienić jego kierunek, nie mogą tego zrobić wychodząc od społeczeństwa obywatelskiego, lecz muszą się w tym celu udać do przedstawicieli świata polityki lub gospodarki.

się zaległości polskiego prawodawstwa w aspekcie regulacji partycypacji, które do tej pory nie zostały nadrobione.

Oprócz „zdrady elit” Gliński przytacza cztery kolejne przeszkody, które miały uniemożliwić dalszy rozwój społeczeństwa obywatelskiego: po pierwsze niedojrzałość form demokratycznej partycypacji; po drugie specyficzne zwaśnione grupy interesów; po trzecie stan świadomości publicznej; po czwarte wewnętrzną słabość samego sektora. Do tych słabości można zaliczyć niezdolność stworzenia odpowiedniej bazy członkowskiej, trudności w stworzeniu wspólnej reprezentacji interesów, stosunkowo niską kulturę organizacyjną, fenomen oligarchizacji elit tego sektora, skłonność do relacji klientelistycznych, komercjalizację i urzędowienie oraz łamanie standardów etycznych.¹³

Głównymi przyczynami pozytywnego rozwoju są natomiast stała presja oddolna ze strony przedstawicieli sektora organizacji pozarządowych, bardziej korzystny klimat polityczny od roku 2001 oraz integracja z UE i związany z tym napływ środków finansowych i poznawanie nowych wzorców. „Oznacza to poprawę sytuacji finansowej trzeciego sektora, dalsze umacnianie się czołowych organizacji, wzrost konkurencji w ramach sektora oraz postępujące przejmowanie wzorów kultury zachodnioeuropejskich NGO.”¹⁴

„Etyczne społeczeństwo obywatelskie” jako skuteczny instrument

Całkowitym przeciwieństwem stosunkowej słabości społeczeństwa obywatelskiego w dzisiejszej demokratycznej Polsce była jej siła sprawcza i rola, jaką odgrywało ono w Polsce w czasach walki z komunizmem. Socjolog **Edmund Wnuk-Lipiński** wskazuje na interesujący fenomen. Właśnie w Polsce społeczeństwo obywatelskie jako „etyczne społeczeństwo obywatelskie” okazało się być (...) niezwykle skutecznym narzędziem emancypacji społecznej wobec reżimu komunistycznego” i dlatego też należy je silniej niż do tej pory uwzględniać w analizach stosunków międzynarodowych jako społeczeństwo, „w którym dominującym motywem działalności ludzi

¹³Gliński, tamże, przyp. 7, str. 7.

¹⁴tamże str. 8. (tłumaczenie z języka niemieckiego na potrzeby publikacji)

„zdrady elit”

W Polsce społeczeństwo obywatelskie jako „etyczne społeczeństwo obywatelskie” okazało się być (...) niezwykle skutecznym narzędziem emancypacji społecznej.

angażujących się w sprawy publiczne są normy etyczne, nie zaś interesy jednostkowe czy grupowe”.¹⁵

Wnuk-Lipiński wychodzi od generalnej tezy, że „etyczne społeczeństwo obywatelskie” występuje raczej w ideologicznie sterowanych niedemokratycznych systemach władzy, kontrolujących sferę publiczną. „W takich okolicznościach inicjatywy obywatelskie, które są alternatywne wobec inicjatyw pobudzanych i kontrolowanych przez wszechwładne państwo, szukają swojej legitymizacji raczej w sferze aksjologii (norm moralnych), niż w obszarze interesów grupowych”.¹⁶ Silna wiara w wartości jest w czasach dyktatury motywem do wymuszonego koniecznością ryzykownego działania. Polska jest z dwóch powodów w szczególny sposób zainteresowana przedstawieniem demokratyzacji w bloku wschodnim: po pierwsze erozja komunizmu rozpoczęła się w głównej mierze w Polsce, a po drugie Polska jest krajem „rzymsko-katolickim” i ta dominująca religia miała w trakcie transformacji znaczenie, którego nie sposób nie docenić. Powstający po wizycie papieża w Polsce w roku 1979 i założeniu związku zawodowego Solidarność w roku 1980, obdarzony wielką siłą sprawczą prototyp „etycznego społeczeństwa obywatelskiego” nie dał się unicestwić ani przez wprowadzenie stanu wojennego w Polsce, ani też „normalizację” reżimu. W ochronnym otoczeniu kościoła katolickiego i w podziemiu powstało społeczeństwo równoległe będące dużą częścią całego społeczeństwa i tworzyły się kontr-elity, które uzyskały wsparcie dzięki polityce perestrojki za czasów Gorbaczowa. Pod względem zakresu było to coś niepowtarzalnego w bloku wschodnim i to właśnie doprowadziło w okresie od lutego do czerwca 1989 do rozmów okrągłego stołu, których wynikiem było przejście do demokracji. Według Wnuka Lipińskiego zmiana systemu nie byłaby

¹⁵Edmund Wnuk-Lipiński: *Meandry formowania się społeczeństwa obywatelskiego w Europie Środkowej i Wschodniej*, zeszyt 1/2008 seria wyd.: *Chrześcijaństwo-Świat-Polityka*, wyd. Instytut Politologii Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie, nr 1 (2) 2007, str. 9 i str. 21. Pojęcia społeczeństwa obywatelskiego i cywilnego są w dyskusjach politycznych i naukowych ze sobą blisko związane, co jest również uwarunkowane przez angielskie pojęcie civil society. Chodzi im w podanym tutaj kontekście o to samo. Na przykład również Münkler (tamże, przyp. 3, str. 2 i kolejne) mówi o społeczeństwie obywatelskim jako o „miejscu obywatelskiego etosu” i wolności obywatelskiej.

¹⁶Wnuk-Lipiński, tamże, przypis 15, str. 7 i kolejne.

możliwa, gdyby w Polsce nie było silnych sił społecznych, którym czynniki zewnętrzne ułatwiły znalezienie wspólnej orientacji i ram moralnych dla zbiorowego działania.¹⁷

Połączenie kultury chrześcijańskiej i demokracji

Nawiązując do amerykańskiego politologa **Samuela Huntingtona** indyjsko-brytyjskiego eksperta teorii polityki **Bhikhu Parekh**¹⁸ Wnuk-Lipiński wskazuje, że kultura chrześcijańska miała ogromne znaczenie dla przebiegu trzeciej fazy demokratyzacji w latach 70-tych i 80-tych. Wolna demokracja panuje w 72 procentach wszystkich państw nacechowanych kulturą chrześcijańską, natomiast tylko w 4 procentach państw kultury islamskiej i 37 procentach państw z inną religią dominującą. Spośród dawnych państw bloku wschodniego wolną demokrację ma dziś wszystkie osiem państw będących pod wpływem chrześcijaństwa zachodniego, tylko dwa z ośmiu z wpływami prawosławia,¹⁹ i żadne z państw islamskich. W ten sposób dochodzi on do wniosku, że „wiara chrześcijańska tworzy podatny grunt kulturowy, na którym po upadku niedemokratycznego systemu przejście do demokracji jest daleko bardziej prawdopodobne, niż akceptacja nowego wariantu władzy autorytarnej”. To kieruje w sposób konieczny nasze spojrzenie na kulturową dominantę sposobu funkcjonowania demokratycznej władzy, przy czym należy założyć, że nacechowanie zachodnim chrześcijaństwem wpływa szczególnie korzystnie na wykształcenie się społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ podmiotowy charakter, do którego aspirują te społeczeństwa, jest zgodny z normami moralnymi zakorzenionymi w chrześcijaństwie.²⁰

¹⁷zob. tamże 9, str. 16 i kolejne.

¹⁸Samuel Huntington: *The Third Wave: Democratisation in the Late Twentieth Century*, Londyn 1991, str. 72-76; Bhikhu Parekh: *The Cultural Particularity of Liberal Democracy* (Political Studies 40, 1992), str. 160-175.

¹⁹Bulgaria i Rumunia; Ukraina są również bardziej zaawansowana na drodze do demokracji.

²⁰Wnuk-Lipiński, tamże, przyp. 15, str. 20, str. 23; o znaczeniu strukturalnych granic wyznaniowych w Europie zob. Stanisław Frącz: *Im Spannungsfeld von Nationalismus und Integration. Zur Komplexität des Transformationsprozesses der postkommunistischen Gesellschaften unter osteuropäischen Gegebenheiten*, Bonn 2006, zob. w szczególności str. 50-59, oraz Stephan Raabe: *Europa West und Ost. Über kulturelle Prägungen eines lernenden Kontinents und den gemeinsamen Entschluss zur Zukunft*, w: tenże. (wyd.), *Europa Gedanken. Anstöße zur Entdeckung der politischen Identität Europas*. Fundacja Konrada Adenauera, Warszawa 2006, str. 43-54.

Kultura chrześcijańska miała ogromne znaczenie dla przebiegu trzeciej fazy demokratyzacji w latach 70-tych i 80-tych.

Nacechowanie zachodnim chrześcijaństwem wpływa szczególnie korzystnie na wykształcenie się społeczeństwa obywatelskiego.

Wnuk-Lipiński zauważa również, że pluralizacja życia publicznego po upadku niedemokratycznego systemu władzy prowadzi w sposób nieunikniony do erozji „etycznego społeczeństwa obywatelskiego”. „Krótka rzecz ujmując, etyczne społeczeństwo obywatelskie, chociaż jest potężnym instrumentem podważającym oparty na ucisku system społeczny, z trudem jest w stanie przetrwać załamania tego systemu, kiedy to walka o wartości ustępuje w znacznym stopniu miejsca walce o interesy grupowe.”²¹ Nie zajmuje się on również bardziej szczegółowo funkcją społeczeństwa obywatelskiego w rozwijającej się demokracji. Patrząc w przyszłość stwierdza jednak, że w wypadku „żywych, lokalnych społeczeństw obywatelskich, odwołujących się do pewnego wspólnego minimum aksjologicznego” (...) dalsze postępy trzeciej fali demokratyzacji zwiększałyby prawdopodobieństwo powstania nowego ładu światowego, zakorzenionego w mozaice lokalnych demos.²²

Wolność i odpowiedzialność społeczna

Jeżeli jednak potrzeba społeczeństwa obywatelskiego dla zagwarantowania trwałości demokracji z jednej strony, a pluralizm życia publicznego (prowadzący nawet do wykształcania się wielokulturowych społeczeństw równoległych, które kierują się osobnymi zasadami) z drugiej strony prowadzą do erozji normatywów etycznych społeczeństw obywatelskich, tak jak było to w Polsce, to pojawia się pytanie, skąd biorą się w wolnościowo-pluralistycznej demokracji siły, które dbają o funkcjonujące społeczeństwo obywatelskie? Tak jak warto w systemach autorytarnych poszukiwać powstających „etycznych społeczeństw obywatelskich”, które są w stanie urzeczywistnić swój podmiotowy charakter społeczny, tak samo również w państwie demokratycznym konieczne jest identyfikowanie i wspieranie tych sił regulacyjnych, które pomagają zagwarantować jego trwałość dzięki substancji moralnej i zaangażowaniu społecznemu. Zgodnie bowiem ze znanym stwierdzeniem specjalisty z zakresu prawa państwowego **Ernsta-Wolfganga Böckenförde** wolnościowe państwo

świeckie żyje dzięki przesłankom, których samo nie może zagwarantować.²³ Wielkie znaczenie ma zadanie pytania o przesłanki, szczególnie w wypadku trudności występujących w trwającym procesie transformacji społecznych w Europie Środkowej i Wschodniej i związanych z nim różnorodnymi zmianami, tarciami i przeorientowaniem postaw. Wskazując na rolę religii Böckenförde wspominał o możliwym kierunku, w którym mogłyby zmierzać odpowiedzi na to pytanie. Píše on: „Teraz należałoby (...) zadać pytanie, czy również zsekularyzowane świeckie państwo nie musi w końcu czerpać z wewnętrznych pobudek i więzi (...), które obywatelom przekazuje wiara religijna. Oczywiście nie w taki sposób, aby państwo rozwijało się wstecz w kierunku państwa chrześcijańskiego, ale w taki sposób, aby chrześcijanie w rzeczywistości nie postrzegali już tego państwa jako czegoś, co dzieli i jest wrogo nastawione do ich wiary, ale jako szansę wolności, której urzeczywistnienie i zachowanie jest również ich zadaniem.”²⁴ Jest to nawiązanie do odpowiedzialności, jaką chrześcijanie ponoszą za państwo i społeczeństwo, a która w Polsce ma szczególne znaczenie w aspekcie silnego zakorzenienia religii chrześcijańskiej.

Wolnościowe państwo świeckie żyje dzięki przesłankom, których samo nie może zagwarantować.

²³ **Ernst-Wolfgang Böckenförde**: *Staat, Gesellschaft, Freiheit*, Frankfurt 1976, str. 60: „Wolnościowe państwo żyje dzięki przesłankom, których samo nie może zagwarantować. Jest to wielkie ryzyko, które państwo podjęło dla wolności. Wolnościowe państwo może z jednej strony przetrwać tylko wtedy, jeżeli wolność którą zapewnia ono swoim obywatelom będzie samoregulowana od wewnątrz dzięki moralnej substancji każdej jednostki i homogeniczności społeczeństwa. Z drugiej strony państwo nie może samo z siebie próbować stworzyć gwarancji dla tych wewnętrznych sił regulacyjnych, na przykład dzięki przymusowi prawnemu i autorytatywnym nakazom, bez rezygnacji z atrybutu własnej wolności, a posuwając się przy tym – w sferze świeckiej – do roszczenia totalizmu z którym się zmagano w wyznaniowych wojnach domowych.”

²⁴ **Ernst-Wolfgang Böckenförde**: *Der säkularisierte Staat. Sein Charakter, seine Rechtfertigung und seine Probleme im 21. Jahrhundert*, Monachium 2006, str. 72. zob. **Joseph Ratzinger**: *Werte in Zeiten des Umbruchs. Die Herausforderungen der Zukunft bestehen*, Freiburg 2005; tenże, *Wahrheit, Werte, Macht. Prüfsteine der pluralistischen Gesellschaft*, Freiburg 1994, w szczególności str. 87-89; **Josef Theising**: *Demokratie, Staat und Religion. Werte und Bindungskräfte*. Tekst wykładu w Akademii der Völker und Kulturen in St. Augustin, dn. 7 marca 2008; **Wolfgang Ockenfels**: *Moralische Werte zur Stabilisierung der Demokratie, i Christopher Cullen, Community, Religion and Virtue in Modern Liberal Democracies*, w: **Anton Rauscher** (wyd.): *Die fragile Demokratie – The Fragility of Democracy*, Berlin 2007, str. 47-60, str. 95-108. O roli religii w „rekonstrukcji porządku społecznego” w społeczeństwie informacyjnym zob. **Fukuyama**: tamże, przyp. 2, str. 368 i kolejne, który w przeciwieństwie do **Richarda Rorty** (zob. poniżej przyp. 30) uważa, że „Nie jesteśmy ani tak nowocześni ani tak świeccy, abyśmy mogli poradzić sobie bez religii”; „dwa najważniejsze źródła dla szerokiego zakresu zaufania to; religia i polityka”.

Kościół katolicki w Polsce jest jedną z bardzo istotnych sił regulacyjnych i jednym z centralnych organów kompensacyjnych.

Kościół sprzymierzeńcem społeczeństwa obywatelskiego

Wiele przemawia za tym, że kościół katolicki, jako „najbardziej zinstytucjonalizowana część polskiego społeczeństwa obywatelskiego”, przynajmniej po części niweluje wspomniane deficyty w sferze społeczeństwa obywatelskiego i wnosi tym samym istotny wkład ograniczenia ryzyka niepowodzeń demokracji i społecznej deprawacji.²⁵ Zdaje się to pozostawać niezauważone po tym, jak liberalno-laicystyczny paradygmat zdominował sposób widzenia i nie dostrzega w wystarczającej mierze historyczno-kulturowej wagi kościoła w Polsce, lub gdy element ludowy religijności jest uznawany za coś tak oczywistego, że w kontekście społeczeństwa obywatelskiego już się nie pojawia jako odrębne zjawisko. Niezależnie jednak od tego dane historyczne i bieżące badania religijno-socjologiczne dowodzą niepodważalnie, że kościół katolicki w Polsce jest jedną z bardzo istotnych sił regulacyjnych w rozumieniu Böckenförde'a i jednym z centralnych organów kompensacyjnych w rozumieniu Münklera.²⁶

W aspekcie historycznym kościół był przez ponad 200 lat siłą kształtującą, która integrowała naród polski w czasach zaborów i obcego panowania (1772- 1918), okupacji niemieckiej i rosyjskiej (od roku 1939) oraz komunistycznej dyktatury (1945-1989) jako swojego rodzaju naród duchowy i orędownik polskiego społeczeństwa. Zmieniło się to w sposób zasadniczy

²⁵ zob. odnośnie tego badania **Dirka Lenschena**: *Kirche und Zivilgesellschaft in Polen*, w: **Manfred Spieker** (wyd.): *Katholische Kirche und Zivilgesellschaft in Osteuropa. Postkommunistische Transformationsprozesse in Polen, Tschechien, der Slowakei und Litauen*, Paderborn 2003, str. 367-450, tu: str. 427; zob. też **Gliński**: tamże, przyp. 7, str. 3 i kolejne, wskazuje na „zorientowanie na wspólnoty parafialne i kształtowanie społeczeństwa obywatelskiego przez organizacje zbliżone do kościoła” w szczególności na poziomie lokalnym oraz na badania, z których wynika, że „aktywność społeczeństwa obywatelskiego rozwijająca się w otoczeniu kościoła jest znacznie bardziej rozpowszechniona” niż znajduje to swoje odbicie w dostępnych statystykach.

²⁶ Odnośnie roli kościoła w Polsce zob. min.: **Klaus Ziemer**: *Kirche*, w: *Deutsche und Polen*, wyd. **Andreas Lawaty, Hubert Orłowski**, Monachium 2003, str. 418-425; **Piotr Buras, Henning Tewes**: *Polens Weg. Von der Wende bis zum EU-Beitritt* (wyd. Fundacja Konrada Adenauera, Hohenheim Verlag), Warszawa, Stuttgart 2005, str.193-218, *Der Triumph des Glaubens und die Angst vor der Freiheit: Polens Kirche nach dem Ende des Kommunismus*; **Vetter**, tamże, przyp. 6, str. 187-192; *Kirche im Widerspruch*, oraz **Kai-Olaf Lang**: *Polens Katholizismus und die europäische Integration, Bericht des Bundesinstituts für Ostwissenschaftliche und Internationale Studien nr 14*, Kolonia 2000.

od czasów pokojowej rewolucji roku 1989. Kościół nie był już ciemniony, ale utracił swoją uprzywilejowaną pozycję jako obrońca narodu i musiał odnaleźć się w wolnym społeczeństwie i pluralistycznej demokracji. Uruchomione przez to procesy przemian w kościele przebiegały nie bez trudności i do dziś nie zostały jeszcze ostatecznie zakończone.²⁷ Według **Dirka Lenschena**, który badał szczegółowo rolę kościoła w polskim społeczeństwie obywatelskim, kościół miał trudności z określeniem swojej nowej roli. Było to spowodowane przez brak obycia z demokracją, integrystyczne utożsamianiem wiary i narodu, a nieraz przez brak gotowości do dialogu i tolerancji. Również zniekształcanie obrazu kościoła przez obóz laickiej lewicy i postkomunistów przyczyniał się do problemów pomiędzy kościołem i społeczeństwem w Polsce. W ostatnim czasie kościół zdaje się pokonać „choroby wieku dziecięcego” i stał się „jednym z najsilniejszych promotorów i stabilizatorów polskiego społeczeństwa obywatelskiego”. Dzięki swym różnorodnym organizacjom i ruchom, ale również dzięki swej nauce społecznej kościół dysponuje „nadzwyczaj cennym potencjałem dla tworzenia i wspierania społeczeństwa obywatelskiego.”²⁸ Według polskiego filozofa i polityka **Jarosława Gowina** „wbrew często wyrażanym opiniom o fundamentalistycznym potencjale tradycyjnej polskiej religijności (...) okazało się, że większa religijność sprzyja zaangażowaniu obywatelskiemu i poparciu dla demokracji. Katolicyzm w Polsce pełnił przez ostatnią dekadę rolę nie wroga, lecz sprzymierzeńca społeczeństwa obywatelskiego.”²⁹

Wielka religijność

To, że kościół ze swoimi organizacjami i ruchami, kołami parafialnymi i inicjatywami może być jednak traktowany jako najbardziej powszechna i najbardziej skuteczna siła kształtująca społeczeństwo obywatelskie w Polsce, znajduje swoje potwierdzenie w danych religijno-socjologicznych. Wbrew oczekiwaniom nie doszło w Polsce do laicyzacji wskutek transformacji i modernizacji na wzór liberalnych krajów Zachodu, a religijność

²⁷ zob. **Lenschen**, tamże, przyp. 25, str. 424 i kolejne.

²⁸ tamże str. 448; zob. o trudnościach kościoła w nowej sytuacji str. 434-443.

²⁹ cytat za: **Lenschen**, tamże, przyp. 25, str. 450.

W ostatnim czasie kościół zdaje się pokonać „choroby wieku dziecięcego”.

Katolicyzm w Polsce pełnił przez ostatnią dekadę rolę nie wroga, lecz sprzymierzeńca społeczeństwa obywatelskiego.

utrzymała się po przełomie roku 1989 na wysokim i względnie stabilnym poziomie³⁰.

Ponad 90 procent mieszkańców Polski przynależy do kościoła katolickiego. Zgodnie z wynikami kościelnego liczenia wiernych od roku 1992 stosunkowo stały odsetek katolików, bo ponad 45 procent, uczestniczy regularnie w niedzielnych mszach świętych³¹. Dla porównania; w Niemczech w tym samym okresie liczba katolików zmniejszyła się o 2,6 miliona, a przeciętny odsetek wiernych chodzących co niedziela do kościoła spadł pośród katolików z 20 do 14 procent.³²

W skali od zera do dziesięciu Polska osiąga pod względem religijności społeczeństwa 6,57 pkt., co jest najwyższą wartością pośród największych państw EU (na kolejnych miejscach plasują się Włochy 5,98, Irlandia 5,91, Hiszpania 4,67 i zachodnia część Niemiec 4,66). Szczególnie godny uwagi jest wysoki poziom religijności wśród młodego pokolenia osób dorosłych w wieku pomiędzy 18 i 25 lat, który wynosi 5,82 (we Włoszech 5,42, Irlandii 4,7, zachodniej części Niemiec 3,49, w Hiszpanii 3,31). 54 procent Polaków podało, że uczestniczy przynajmniej raz w tygodniu w mszy świętej, 49 mówi, że modli się przynajmniej raz dziennie. Tylko Irlandia nieznacznie wyprzedza Polskę pod względem uczestniczenia w mszy świętej (56%) i modlitwy (51%). Porównując ten

30Ten amerykański filozof **Richard Rorty** postulował, co jest znaczące, że kultura liberalnego społeczeństwa powinna „mieć na celu wyleczenie nas z głębokich potrzeb metafizycznych”; por. tenże; *Kontingenz, Ironie und Solidarität*, Frankfurt n.M. 1989, str. 87; **Joseph Ratzinger** skrytykował to podejście w nawiązaniu do filozofa **Roberta Spaemanna** jako „banalny nihilizm”, zob. tenże; *Warheit tamże*, przyp. 24, str. 16 i kolejne; odnośnie tezy sekularyzmu i jej antyreligijnych tendencjach ideologicznych, które opanowały światopoglądowo niekiedy jednostronnie obszar dyskursu politycznego dyfamują religijne dążenie do prawdy jako fundamentalizm. zob. **Alfons Nossol**, *Die Wirksamkeit von Ideologien*, wykład na Europäisches Forum Alpbach w dn. 29.8.2006, str. 5 i kolejne.

31zob. statystyka badanie dominantes: www.iskk.ecclesia.org.pl/praktyki-niedzielne.htm; oraz: **Tadeusz Szawiel**, *Religiösität in Polen im europäischen Kontext*. Analyse, Tabellen und Graphiken, *Polen-Analysen* nr 22, 6.11.2007, wyd. m.in. Deutsches Polen Institut.

32**Daniel Deckers**: *Weniger kirchlich, weniger religiös?* w: *FAZ* z dn. 16.2.2008, str. 1. Na fakt, że orientacja religijna jest w Niemczech (za wyjątkiem byłej NRD) bardziej rozpowszechniona i bardziej intensywna niż sobie to na co dzień uświadamiamy, wskazuje nowy Religionsmonitor der Bertelsmann Stiftung: *Deutschland – (k)ein Land der Gottlosen?* www.bertelsmann-stiftung.de/bst/de/media/dtl_ergebnisse-im-ueberblick.pdf.

wynik z sytuacją na terenie byłej NRD, która plasuje się na końcu europejskiej skali, widoczna jest ogromna różnica. Poziom religijności osiąga tam wartości 2,51 punktu, a pośród młodego pokolenia dorosłych tylko 1,82; zaledwie 5% uczestniczy regularnie w nabożeństwach (w zachodniej części Niemiec 11%), tylko siedem procent modli się codziennie (w zachodniej części Niemiec 16%). Poniższe dane liczbowe zostały zebrane w okresie 2006/2007 w ramach European Social Survey.³³ Powyższe dane są również o tyle ważne, że przeciętnie poczucie odpowiedzialności społecznej i zaangażowanie społeczno-polityczne wśród świadomych chrześcijan jest znacznie wyższe niż u innych osób.³⁴ W roku 2006 na pytanie o zaufanie do instytucji ankietowani wymienili na pierwszych miejscach katolickie: Caritas 83% i kościół 81% zaraz obok Czerwonego Krzyża. Zaufanie do NATO zadeklarowało 63%, EU 62%, do telewizji 55%, prasy 48%, rządu 47%, parlamentu 30%, partii 24%.³⁵

Warszawski socjolog **Tadeusz Szawiel** przytacza pięć czynników wyjaśniających utrzymywanie się w Polsce silnej religijności szczególnie wśród młodych ludzi: zakorzenienie religijności w polskiej kulturze (1), „względnie stabilne lokalne otoczenie”, które przetrwało rewolucję roku 1989 (2), sprawność instytucji kościelnych (3), naukę religii w szkole (4) i polskiego papieża, który towarzyszył i ukształtował całe pokolenie (pokolenie JP II).³⁶

33European Social Survey (ESS) – R. Jowell and the Central Coordinating Team, *European Social Survey 2006/2007: Technical Report*, London: Centre for Comparative Social Surveys, City University (2007), zob. **Szawiel**, tamże, przyp. 31, str. 5; **Rainer Mende**, *Kultur und Lebensgefühl junger Polen im 21. Jahrhundert*, *Polen-Analysen* nr 27, 19.2.2008, wyd. min. Deutsches Polen Institut, 11. zob. również **Stefan Huber**, **Constantin Klein**, *Kurzbericht zu einzelnen Ergebnissen der internationalen Durchführung des Religionsmonitors 2008 der Bertelsmann-Stiftung*; www.bertelsmann-stiftung.de/bst/de/media/kurzbericht_internationale_ergebnisse.pdf.

34zob. odnośnie Polski; **Lenschen**, tamże, przyp. 25, str. 444; **Vetter**, tamże, przyp. 6, str. 192; odnośnie Niemiec; wyniki empirycznych badań społecznych; **Andreas Püttmann**, *Sind Christen anders? w: Henryk Krzysteczko* (wyd. dzięki wsparciu Fundacji Konrada Adenauera): *Europa christlich gestalten*, Katowice 2005, S. 53-68; tenże, *Was der Staat an seinen Christen hat*, w: *Zeitschrift zur politischen Bildung – Eichholz Brief* 34 (1997), zeszyt 4, str. 65-74; obie pozycje dostępne pod adresem: www.andreaspuettmann.de.vu.

35Sondaż Centrum Badań Opinii Społecznej CBOS BS 24/2006 Zaufanie w sferze prywatnej i publicznej a społeczeństwo obywatelskie, zob. www.cbos.pl.

36zob. **Szawiel**: tamże, przyp. 31, str. 4; o sytuacji po śmierci Jana Pawła II. **Zbigniew Nosowski**: *Quellen der Zuversicht. Die katholische Kirche in Polen nach Johannes Paul II.*, w: Herder Korrespondenz 9 (2005) str. 460-464.

W skali od zera do dziesięciu Polska osiąga pod względem religijności społeczeństwa 6,57 pkt., co jest najwyższą wartością pośród największych państw EU.

Wykorzystać potencjał kościoła

Kościół w Polsce posiada tym samym wielki potencjał dla wywierania aktywnego i twórczego wpływu na procesy rozwoju społecznego. Należy wykorzystać to dla rozwoju społeczeństwa obywatelskiego, ponieważ wpływ kościoła na życie publiczne w Polsce będzie w przewidywalnym czasie nadal silny, znacznie silniejszy niż wpływ kościoła w Niemczech.³⁷ Socjolog z Nowego Yorku **José Casanova** przypuszcza, że na takim tle socjologicznym w Polsce może wystąpić coś, czego prawie nie spotykało się w Europie Zachodniej; „Połączenie religijności szerokich warstw społeczeństwa z modernizacją społeczną”.³⁸

Również **Dirk Lenschen** dochodzi pod koniec swojego opracowania o społeczeństwie obywatelskim i kościele do wniosku, że „bez współdziałania kościoła katolickiego w Polsce nie powiedzie się budowa społeczeństwa obywatelskiego i konsolidacja systemu demokratycznego oraz gospodarki wolnorynkowej”.³⁹ Ważne przy tym jest również, aby kościół nie postrzegał swej funkcji wyłącznie jako roli krytyka ułomności demokracji i społeczeństwa obywatelskiego, lecz o wiele bardziej instytucji, która przyczynia się do budowy podstaw demokracji. Realizując to zadanie kościół powinien przełamać istniejące różnice pomiędzy społeczeństwem a kościołem w duchu proklamowanej przez II Sobór Watykański względnej autonomii rozmaitych dziedzin ludzkiej działalności i dążyć do nawiązania relacji dialogu pomiędzy społeczeństwem a światem polityki. W Polsce chodzi o przełamanie społecznych podziałów z czasów komunizmu, utrzymującej się dualistycznej mentalności podziału na przyjaciół i wrogów i związanej z tym atmosfery nieufności i walki.⁴⁰ Ta atmosfera osiągnęła w Polsce swoje apogeum właśnie w ostatnich dwóch latach w czasie określanym mianem „IV Rzeczpospolitej”.

Kościół w Polsce ma tym samym najlepsze możliwości, aby również w warunkach demokracji i pluralistycznego społeczeństwa przywoływać w świadomości

37zob. **Ziemer**, tamże, przyp. 26, str. 425; zob. Szawiel, tamże, przyp. 31, str.1 i 4; Vetter, tamże, przyp. 6, str. 192.

38**Nosowski**, tamże, przyp. 36, str. 464.

39**Lenschen**, tamże, przyp. 25, str. 449.

40zob. tamże 437 i kolejne; Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym II Soboru Watykańskiego „Gaudium et spes” (1965), nr 41, str. 2; str. 43; str. 56-59.

niezbędny zasób wspólnych moralnych przekonań i wartości w nawiązaniu do chrześcijańskiego obrazu człowieka i motywować do zaangażowania społecznego i politycznego. W tym duchu arcybiskup opolski **Alfons Nossol** opowiedział się za „krytyczną sympatią” dla demokracji jako jedynej godnej człowieka politycznej formy życia. Kościół chce uczyć się życia „z różnymi i podzielnymi lojalnościami, w krzyżowym ogniu różnorodnych orientacji. Oznacza to wspólne zmaganie się z ideologicznym zagrożeniem, rezygnację z doktrynerskiego monopolu posiadania racji i dogmatycznej arogancji. W warunkach pluralizmu i przy poszanowaniu wolności kościół musi zapewnić ów minimalny aksjologiczny konsensus, który jest nieodzowny dla życia społecznego.”⁴¹

Kościół musi jednak najpierw przełamać swój wewnętrzny rozłam na kręgi narodowo-integrystyczne wokół konsorcjum medialnego „Radia Maryja” i otwartą na dialog część katolicyzmu, którą uosabia arcybiskup Nossol. Fundamentalistyczne po części „wypowiedzi „Radia Maryja” stoją w sprzeczności z duchem społeczeństwa obywatelskiego.”⁴² Należy wspierać otwarty katolicyzm, jego zdolność do dialogu i gotowość do zaangażowania. Wyzwaniem dla laikatu jest wykorzystanie chrześcijańskiego potencjału kościoła. Laikat może w większym stopniu niż do tej pory ponosić odpowiedzialność za kształtowanie społeczeństwa. Silnie już rozwinięta działalność charytatywna i zaangażowanie na rzecz rodziny i ochrony życia winny być uzupełnione przez troskę o reformy polityczne, społeczne i gospodarcze. Jest to zadanie laikatu, a nie dostojników kościoła, „które do tej pory nie było urzeczywistnione w wystarczającym stopniu”.⁴³

Budowa funkcjonującego społeczeństwa obywatelskiego w Polsce jest jeszcze w pełnym toku. Nadal należy uczyć się obywatelskiego zaangażowania, uświadamiania własnej odpowiedzialności i samopomocy. Wyzwaniem jest

41**Nossol**, tamże, przyp. 30, str. 7. zob. **Joseph Ratzinger**, *Wahrheit*, tamże, przyp. 24, str. 23: „Pielęgnowanie najważniejszych poglądów moralnych, ich zachowanie i ochrona, bez ich mimowolnego narzucania, zdaje mi się być warunkiem utrzymania wolności w obliczu wszelkich nihilizmów i ich totalitarnych skutków.” Odnośnie historii relacji pomiędzy kościołem a demokracją zob. **Anton Rauscher**: *Kirche und Demokratie. Der lange Weg des Zueinanderfindens*, w: tenże (wyd.), *Die fragile Demokratie – The Fragility of Democracy*, Berlin 2007, str. 347-362.

42**Lenschen**, tamże, przyp. 25, str. 441.

43tamże str. 448.

„Krytyczna sympatia” dla demokracji jest jedyną godną człowieka polityczną formą życia.

Wyzwaniem dla laikatu jest wykorzystanie chrześcijańskiego potencjału kościoła.

Bez współdziałania kościoła katolickiego w Polsce nie powiedzie się budowa społeczeństwa obywatelskiego.

obywatelskiej opierającej się na demokratycznych wartościach wymaga czasu. Kościół odgrywa przy tym centralną rolę dla dużej części społeczeństwa jako siła społeczeństwa obywatelskiego. Działanie w polskim społeczeństwie zawsze oznacza działanie z kościołem.⁴⁴ Przy czym społeczeństwo obywatelskie pod chrześcijańskimi auspicjami wcale nie musi być ostoją zachowawczości i „kompensaty” w rozumieniu **Herfrieda Münklera**. Społeczno-obywatelskie zaangażowanie motywowane wiarą, nadzieją i miłością przyczyni się jako „sól tej ziemi” do stworzenia perspektywy na przyszłość w pluralistycznej demokracji w duchu „etycznego społeczeństwa obywatelskiego” według **Edmunda Wnuka Lipińskiego**.⁴⁵ Z tych trzech „boskich cnót” bierze się bowiem nie tylko pociecha i otucha, ale również poczucie orientacji i sens życia w nadzwyczaj kompleksowym społeczeństwie, w którym dziś żyjemy.

⁴⁴Wniosek politologa **Heinrich Oberreutera** po trwającym niecałe 2 tygodnie pobycie w Polsce w lutym 2008 w związku z ewaluacją programu krajowego Fundacji Konrada Adenauera,

⁴⁵Ponadto w taki dynamiczny sposób chcą pojmować społeczeństwo obywatelskie lewicowcy, którzy widzą w nim nie tylko synonim „renegactwa i zielonej realpolitik”. Dla nich społeczeństwo obywatelskie jest terenem, na którym chcą dzięki polityce mądrych sojuszy zdobywać „bastiony” w walce rewolucyjnej. Trzeba o tym pamiętać, aby nie pozwolić lekkomyślnie tym lewicowcom zawładnąć naszym zaangażowaniem społeczno-obywatelskim; zob. Js., *Zivilgesellschaft und Revolution. Antonio Gramscis Definition eines Begriffs, der zum Modewort wurde*, w: *analyse&kritik – zeitung für linke Debatte und Praxis*, nr 441, 31.8.2000 (www.akweb.de/ak_s/ak441/03.htm).